Nr. 139. We Lwowie, Niedziela d. 17. Czerwca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie *p. Ludwik Płońska*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty,** aby można zastósować nakład gazety, a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“

Z przesyłką pocztową:

na kwartał t. j. od 1. lipca do ostatniego września 1866 . . **4 zł. 80 c.**
na pół czwarta miesiąca t. j. od 16. czerwca do końca września **5 „ 60 „**
półrocznie . . . . . **9 „ 60 „**
miesięcznie . . . . . **1 „ 60 „**

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

na kwartał t. j. od 1. lipca do ostatniego września 1866 . . **3 zł. 75 c.**
miesięcznie . . . . . **1 „ 30 „**

☞ Upraszamy tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdania odbierali, by przypadającą za trzecią serję należytość *w kwocie 1 złr. 70 ct.* do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączać raczyli. — Ci zaś P. T. prenumeranci, którzy jeszcze *i za drugą serję* nie zapłacili, *raczą 3 złr. 70 ct. dołączać.*

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Lwów d. 17. czerwca.

Po oświadczeniu pruskiem w bundestagu, iż uchwałę mobilizacji uważają za wypowiedzenie im wojny, zdawało się, iż Prusy natychmiast przystąpią do akcji, mianowicie natychmiast zagarną te sąsiednie państwa niemieckie, które przeciw Prusom głosowały, a gdy Austrja zawiadomiła bundestag, iż trzy korpusy jej stoją na rozkazy Związku, w pogotowiu do pochodu i boju, więc można było być prawie pewnym, że na pierwszy krok pruski, na pierwsze najście obcego terytorjum przez pruskie wojska, te trzy austrjackie korpusy przekroczą granicę i rozpocznie się wojna. Tymczasem dwa dni mijało od owych oświadczeń pruskich i austrjackich, a Prusacy nie zajmowali krajów książąt, których pełnomocnicy byli za mobilizacją armii związkowej, więc i Austrjacy nie przekraczali granicy, daremnie dotąd wyczekując rozkazów z bundestagu.

Miałyżby się Prusy zawahać w swej zuchwałej dotąd polityce, lub może zawahała się Austrja. Czy nie zawiązano znów negocjacyj pokojowych? pytano. Nie zaskoczył zapewne żaden z tych wypadków, ale sytuacja, stworzona uchwałą bundestagu i wystąpieniem Prus z Związku, musiała się pierwej wyklarować. Wszak stoczono wielką bitwę, po której każda strona potrzebuje trupów i żywych policzyć, pierwszych pochować a drugich opatrzyć, o ile do dalszej walki mogą się przydać. Uchwała bundestagu miała mobilizację armii związkowej w pewnym wytkniętym celu na oku, t. j. zamierzano wystosować somację do Prus, wezwać je do opuszczenia Holsztynu, a w razie nieposłuchu, kazać armii związkowej wyrzucić Prusaków z tego księztwa. Po zerwaniu związku przez Prusy rzeczy poszły dalej. Już nie ma co teraz wzywać Prusy do opuszczenia Holsztynu w imieniu ustawy związkowej. Prusy nie uznają już tej ustawy, nie należąc więcej do Związku. Nie o Holsztyn jedynie teraz chodzi, lecz o istnienie samego Związku. Austrjacki poseł po wystąpieniu Prus oświadczył, że niemiecki Związek jest wieczysty, więc tak całe Niemcy jak i każde państwo z osobna mają prawo upomnieć się i nie dopuścić rozbicia Związku, to znaczy, że tak bundestag, jak i Austrja sama może teraz wydać wojnę Prusom, aby zmusić je do powrotu do jedności związkowej. Nie odebranie Prusom Holsztynu, lecz całość i jedność związkowa Niemiec będzie teraz chorągwią wojenną czy to bundestagu czy Austrji. Również Prusy nie mogły natychmiast po wystąpieniu z bundestagu rozpoczynać akcji. Trzeba było pierwej porozumieć się z temi państwami, które głosowały przeciw mobilizacji za Prusami i faktycznie utworzyć z niemi związek. Trzeba było wyczekać pierwej, czy wszystkie państwa niemieckie, które głosowały za mobilizacją, przystąpią także do czynnego udziału w egzekucji, lub czy może w chwili ostatniej zawahają się i chociaż zmobilizują swe wojska, to usuną się, przynajmniej na razie, od wystąpienia przeciw Prusom, dopokąd bieg wojny i zwycięstwa jednej lub drugiej strony nie porwą ich za sobą.

Można być prawie pewnym, że państwa, które tak po jednej jak i po drugiej stronie głosowały w sprawie mobilizacji nie pójdą wszystkie od razu na linię bojową, lecz niektóre z nich zachowają się w rezerwie, tak, że i Austrja wystąpi, na razie, nie z całą mobilizowaną armią związkową do boju, lecz tylko z sprzymierzonemi z nią ściślej dworami niemieckimi, a zapewne tylko wojska najściślejszychs sprzymierzeńców pruskich w chwili samego wybuchu wojny staną obok pruskiej armii. Będzie więc to na razie walka Austrji i jej ściślejszych sprzymierzeńców niemieckich, z Prusami z ich ściślejszymi sprzymierzeńcami. Dopiero powodzenia i zwycięztwa jednej lub drugiej strony skłonią resztę państw, w gotowości wojennej stojących, do przyłączenia się do Austrji, lub do Prus.

Zapewne tak Austrja jak i Prusy usiłowały jeszcze w ostatnich trzech dniach pozawierać te ściślejsze przymierza. Po stronie Austrji stanęły już niezawodnie Saksonia, Bawarja i Wirtemberg, trzy najsilniejsze państwa średnie.

Inne państwa niemieckie, które od razu nie chciały wystąpić do walki, mogła Austrja zostawić w spokoju. Ale Prusy zapewne natychmiast zajmować będą te kraje im sąsiednie, które nie chciały z niemi połączyć swych sił wojskowych, co będzie ostatnim powodem do wypowiedzenia przez Austrję wojny Prusom.

Przegląd polityczny.

Uchwała bundestagu o mobilizacji armii Związkowej na rzecz Austrji przeciw Prusom jest niemałego także pod względem wojskowym dla Austrji znaczenia. Mocą tej uchwały stanie po stronie Austrji prawdopodobnie około 200.000 ludzi a mianowicie postawić powinna:

	piechoty	konnicy	artyl.	inżyn.
Bawarja	49.418	8.159	6.766	925
Wirtemberg	19.219	3.199	2.790	377
Hannower	18.600	2.992	2.011	240
Saksonia	17 344	2.750	1.686	220
Baden	13.382	2.291	2.477	184
Hessen Darmstadt	8.878	1.420	946	113
Hesja Elektoralna	8.201	1.301	806	105
Nassau	6.036	17	586	78
	141.168	22.129	18.068	2.242

Na tę pomoc ze strony państw niemieckich, które głosowały za wnioskiem austrjackim liczą dzienniki wiedeńskie.

W sprawie tej ważnej uchwały mamy już szczegółowe doniesienia. Według nich opiewa oświadczenie pełnomocnika pruskiego, złożone w bundestagu skutkiem przyjęcia wniosku austrjackiego jak następuje:

„Wniosek austrjacki, sprzeczny z konstytucją związkową uważają Prusy za otwarte zerwanie Związku.

„Prawo związkowe zna tylko egzekucję związkową. Stanowisko Austrji w Holsztynie nie stoi pod ochroną traktatów związkowych, i cesarz Austrji nie może być co do Holsztynu za członka Związku niemieckiego uważany.

„Prusy z tego powodu nie wchodzą w uzasadnienie wniosku.

„Główny cel Związku, uważają Prusy wobec niewątpliwie na zmowie opartego przyjęcia wniosku za zagrożony.

„Przez przeciwne prawu związkowemu i niemożliwe podług tych praw wypowiedzenie wojny jednemu z członków związku, został zdaniem Prus Związek rozwiązany.

„W imie i w skutek rozkazu króla pruskiego, oświadcza poseł, że Prusy uważają dotychczasowe traktaty związkowe z a z e r w a n e, i dla tego więcej n i e o b o w i ą z u j ą c e, uważają je za z g a s ł e i j a k o t a k i e z e s t r o n y P r u s t r a k t o w a n e b ę d ą.

„Król jednak nie chce temsamem uważać za zburzoną podstawę narodową, na której zbudowano Związek. Prusy trzymają się tych podstaw i wyższej nad przemijające formy jedności niemieckiego narodu, uważając za obowiązek państw, znalezienie odpowiedniej ku temu formy.

„Rząd królewsko-pruski stawia tem samem zarysy nowego stosunkom dzisiejszym odpowiedniego zjednoczenia, oświadczając się gotowym na dawnych, skutkiem reformy zmodyfikowanych podstawach zawrzeć n o w y Z w i ą z e k z państwami niemieckimi, które mu ku temu rękę podadzą.

„Poseł oświadcza w końcu, że swoje czynności dotychczasowe uważa za skończone.“

Doniesienie wczorajsze, podane przez *Wiener Ztg.*, o wkroczeniu Prusaków do Saksonii, nie sprawdziło się dotąd, należy je zatem uważać za przedwczesne. Że Prusy wkrótce wkroczą nietylko do Saksonii, ale zapewne i do Hanowern, Hesji elektoralnej i do innych krajów, aby przez to przeszkodzić skoncentrowaniu się kontyngensów związkowych państw, sprzyjających Austrji, jest prawie pewnem. Formalne wypowiedzenie wojny uważają o tyle za zbyteczne, skoro poseł związkowy pruski oświadczył, iż samem przyjęciem wniosku austrjackiego o zmobilizowaniu armii wypowiedziano wojnę Prusom.

Świeża konferencja państw średnich, zwołana na 16. b. m., ma podług *Neue frankf. Ztg.* mieć na celu najpierw porozumienie się co do stosownych przedsięwziąć się mających środków ze względu na sprawę holsztyńską. Zamierzają tedy postawić żądanie zupełnego opuszczenia tego kraju związkowego przez wojska pruskie, niezwłoczne zwołanie Stanów holsztyńskich, i prowizoryczne uporządkowanie sprawy sukcesyjnej.

Tenże sam dziennik *Neue frankf. Ztg.*, sprzyjający Austrji i zawiadamiany o intencjach austryjackich, donosi dalej w korespondencji z nad Dunaju: „Austrja oswaja się powoli z myślą odstąpienia Wenecji; trudnością przeważną jest tylko brak stosownej formy, pod jaką ma to zrzeczenie się nastąpić. Ale cóż ma się stać z tą odstąpioną Wenecją? Austrja zrobiłaby najlepiej, gdyby Wenecję ogłosiła republiką, jak ją otrzymała w r. 1797. Wenecja, jako republika, nie tylko nie byłaby nieprzyjazna dla Austrji i Niemiec, ale stałaby się zarodem federatywnych Włoch, stałaby się zbrojną zaporą przeciw Francji“. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, chociaż tą sprawą podług zapewnienia korespondenta mają się w Wiedniu szczerze zajmować.

Anglia i Moskwa miały — jak *Allg. A. Ztg.* donosi, oświadczyć przez swych reprezentantów w Paryżu jednogłośnie, iż pokojowa działalność trzech neutralnych mocarstw nie ustała bynajmniej przez rozbicie się projektu kongresowego, i że obowiązki, z tą działalnością połączone, trwają jeszcze dalej. Francja, która szczęśliwym sposobem zachowała sobie wszechstronną swobodę działania, a której powszechnie opinia publiczna przypisuje poważny wpływ na tok wypadków, musi być przygotowaną na to, że największą ściągnęłaby na siebie odpowiedzialność, gdyby nie wspierała usiłowań Anglii i Moskwy w celu ograniczenia teatru wojny i przeszkodzenia, aby się zgubne jej skutki nie rozszerzyły po całej Europie. Gdyby się sprawdziła treść tego oświadczenia Anglii i Moskwy, znaczyłoby to, iż w Francji pokładają te państwa zupełne zaufanie. Miałżeby zatem ów głośny *list* Napoleona do Dronyna de Lhuys być niejako odpowiedzią na te oświadczenia Anglii i Moskwy?

Presse wiedeńska robiąc przegląd przyszłego teatru wojny na Północy, powiada, że celem operacji armii północnej, musi być zajęcie Berlina. *Presse* jest przekonana, że nierównie łatwiej wojskom austrjackim dostać się do Berlina niż pruskim do Wiednia, bo Berlin leży bliżej granicy austrjackiej, niż Wiedeń granicy pruskiej, tudzież dla tego, że Austrjacy po drodze do Berlina nie mają żadnych fortec. Obydwie główne linie kolei żelaznej łączą się trzema gałęziami kolejowemi: Prusko-drezdeńską, pardubicko-łobawską i prerausko-bogumińsko-wrocławską. Te trzy gałęzie oznaczają dość dokładnie naturalne linie operacyjne obu armii. Linia zachodnia pardubicka będzie linią operacyjną armii austrjackiej, po której najłatwiej do Berlina dostać się może, linia zaś wschodnia Wrocławsko-bogumińsko-prerauska, oznacza drogę, którą Prusacy najłatwiejby zdążyli do Wiednia. Linia zachodnia oznacza więc naturalne pole zaczepne armii austrjackiej, wschodnia zaś jest jej linią odporną i odwrotnie. Na Zachodzie działać więc musi oręż austrjacki, na Wschodzie twierdze austrjackie. Twierdze te są tarczą Austrji, a stanowi ją nietylko Ołomuniec lecz i Kraków. Na pruskiem polu odpornem w kierunku Pardubic, Zgorzelic, Berlina nie ma wcale twierdz żadnych pruskich, za to są one na zaczepnej linii pruskiej bo jest tam Kłodzko, Koźle, Nissa i Głogów, Prusy skoncentrowały wszystkie swoje siły przeciw Austrji, nad Renem i w Westfalii bardzo nieznaczne tylko pozostały załogi twierdz, tudzież dywizja licząca 10.000 ludzi pod Wetzlar. W księztwach Zaelbiańskich pozostały tylko landwery. Przeciw państwom niemieckim drugorzędnym nie postawiły Prusy ani jednego żołnierza, z czego widać jak za nic ma pan Bismark siły tych państewek. *Presse* kończy swój artykuł wezwaniem pomocy boskiej, aby pobłogosławił orężowi Austrji, która walczy „w obronie wolności narodów, honoru Austrji i Związku niemieckiego.“

W ostatnich czasach ruszyły się energicznie wydziały przedmieść wiedeńskich zajmujące się zbieraniem składek na korpus ochotników wiedeńskich. Przygotowania do składek tych zostały już pokończone, składki wszakże niewielkie przyniosły rezultaty. Obecnie zajmują się wydziały także urządzeniem lazaretów dla rannych. We wszystkich szkołach ludowych wiedeńskich skubią szarpie, także i w wielu domach prywatnych zajmują się tą pracą.

N. fr. Presse dowiaduje się, że rząd celem ratowania podupadłego przemysłu i bandlu, postanowił urządzić kasy pożyczkowe dla przemysłowców na wzór pruskich, i że ustawę odnośną przedłożono już cesarzowi do sankcji.

Według telegramów z Pragi, zamknęli Prusacy granicę w ten sposób, że zgoła nikogo do Austrji nie przepuszczają.

Archiwum map szlązkich przewieziono z Opawy do Wiednia i złożono w gmachu dominikańskim.

Dyrekcję artylerji morawsko-szlązkiej przeniesiono z Ołomuńca do Berna.

Komitet wyższo-austrjacki postanowił nie formować osobnego korpusu ochotniczego, natomiast wypłacać każdemu mieszkańcowi Wyższej Austrji zaciągającemu się dobrowolnie do c. k. armii, 10 złr. na rękę.

W Tyrolu niemieckim uorganizowano już zupełnie w 26 powiatach pospolite ruszenie, tak że można liczyć 50.000 ludzi, których będzie mogła Austrja tam stawić przeciw ochotnikom włoskim. Liczba ta nie obejmuje kompanij strzeleckich ochotniczych. Według doniesień z Berny Garibaldczycy wkrótce rozpoczną atak na Tyrol. Zgromadzeni w Como włoscy ochotnicy w liczbie 4.000 wyruszyli już ku Tyrolowi włoskiemu w zamiarze obsadzenia przesmyku Stilfs i Veltlin. Z drugiej strony Stilfsu koncentrują się wojska austrjackie, i wkrótce zapewne przyjdzie tam do starcia.

W Tryeście obiegają pogłoski, że przybędzie tam niebawem kilka batalionów wojska bawarskiego, a to w celu zamanifestowania zapewne, że Tryest jest miastem, należącem do Rzeszy niemieckiej. Ponieważ okręta pruskie towarzyszą flocie włoskiej, więc byłaby obecność związkowych wojsk niemieckich w Tryeście kontrdemonstracją.

Ogłoszenia stanu oblężenia w Weneckiem spodziewają się tam ciągle. Przygotowania do tego kroku są już czynione. Uwięzienia i rewizje po domach są na porządku dziennym, i mnóstwo powięziono ludzi podejrzanych, że są ajentami rządu włoskiego, lub komitetów rewolucyjnych. Przed bramami wielu koszar w Wenecji poznachodzono pakiety całe różnych odezw, podburzających i wzywających do dezercji w językach niemieckim, węgierskim i t. p.

Jak słychać przybędzie król pruski dopiero wtedy do Szlązka, gdy cesarz austrjacki zjedzie do obozu armii północnej. Zauważano bowiem, że i książę Fryderyk Wilhelm nie prędzej osobiście objął dowództwo nad armią szlązką, aż naczelny wódz austrjacki, jenerał Benedek, nie stanął w głównej kwaterze w Ołomuńcu.

Dzienniki pruskie tak opisują główną kwaterę ks. Fryderyka Wilhelma, naczelnego wodza armii szlązkiej: „Piękny zamek Fürstenstein, słusznie zwany perłą Szlązka, zaledwie można teraz poznać. Tuż przy bramach stoi warta głównej kwatery księcia następcy tronu, a wielka liczba oficerów, oraz pospieszne ordynanse konne wskazują, że głęboki spokój, jaki panował dotychczas w tych pysznych dolinach, ustąpi niebawem miejsca zgiełkowi wojennemu. Książę następca tronu samieszkuje prawe skrzydło parteru zamkowego, podczas gdy rodzina księcia Pless mieści się w pokojach lewego skrzydła. Książęcy gospodarz wszystkich dokłada starań, by dostojnemu swemu gościowi uprzyjemnić jak najbardziej pobyt na zamku. Praca, której groza chwili obecnej wymaga, zabiera J. k. Wysokości dzień cały, i dopiero po obiedzie używa on kilka godzin spoczynku. Rodzina książęca, jako też oficerowie sztabu, zbierają się wtedy wokoło niego na tarasach zamku.“

Piszą do *Allg. Ztg.*: Alarm w Nissie w ostatnim czasie i środki ostrożności, poczynione przez tamtejszego komendanta, wywołały fałszywą wiadomość, którą listownie pewnej wysoko postawionej osobie z obozu austrjackiego doniesiono, a według której Austrjacy mieli zamiar ubiedz niespodzianie w dniu oznaczonym twierdzę Nissę. Ponieważ autor listu według wszelkich pozorów dobrze Prusakom życzył, nie puszczono wieści mimo uszu, lubo że nieprawdopodobną się wydawała; wzmocniono warty, rozstawiono dalekie placówki i inne jeszcze kroki przedsięwzięto, których i dzisiaj jeszcze nie odwołano. Owszem magistrat tutejszy ogłosił wczoraj plakatem, że osoby cywilne aż do 11. czerwca w żywność na trzy miesiące zaopatrzyć się mają. Wszyscy ci, którym środki nie pozwalają nabyć takich zapasów, będą na rozkaz naczelnego prezesa wydaleni do miast sąsiednich. Nawet dużo majętnych mieszkańców opuściło już miasto. Dla drugiej uruchomionej armii (V. i VI. korpusu) urządzono lazarety wojenne w Schmiedebergu, Kupferbergu, Wurmbrunnie i Hirschbergu. Dywizja, stojąca pod Landshutem, wysłała przeszło 100 chorych do Hirschberga. — Z podróży inspekcyjnej księcia następcy tronu okazuje się, że wojska (V. i VI.) korpusu armii, skoncentrowane między Freyburgiem, Charlottenbrunnem, Friedlandem i Landshutem, zajmują tylko przestrzeń kilku mil kwadratowych, i zdają się mieć głównie zadanie strzedz głównych traktów, wiodących do Brownowa (Braunau) i Schatzlar w Czechach. Mniejsze znaczenie ma droga z Friedlandu do Czech, która między wymienionemi traktami leży. Winuiśmy dodać, że na centralnem stanowisku bynajmniej nie wszystkie części wojska V. i VI. korpusu armii stoją: pojedyńcze bowiem pułki piechoty, konnicy, a nawet bataliony rezerwowe i landwery, które do tych korpusów — drugiej armii — należą, są rozłożone w hrabstwie kłódzkiem (Glatz) w twierdzach

rozmaitych miastach. Armia szlązka i armia zbierająca się w Dolnym Szlązku i Górnych Łużycach nad granicą czeską pod wodzą księcia Fryderyka Karola, są tak małą przestrzenią od siebie przedzielone, że w przyszłych działaniach będą mogły wzajemnie się wspierać, a w danym razie nawet w krótkim czasie połączyć się. Ponieważ Austrja także siły swe skoncentrowała, stoi naprzeciwko Prusakom nad granicą czeską tylko jedna brygada kawalerji, tj. znane z szlezwicko-holsztyńskiej wojny pułki huzarów Liechtensteina i dragonów Windischgrätza. Nieco dalej nad górno-szlązką granicą stoją pułki huzaciw króla wirtembergskiego i Pallfiego. Naprzeciw nim postawiły Prusy niedawno temu brunatnych i czarnych huzarów i 6. pułk landwery huzarów.

Królewicz pruski przeniósł dnia 13. b. m. swoją kwaterę z zamku Fürstenstein do Nissy. Od granicy szlązko-czeskiej donoszą pod dniem 11. bm.: „Liczba kobiet i dzieci, chroniących się w głąb kraju, jest ogromną; strach przed wypadkami, które mają nastąpić, wzmaga się z dniem każdym. Kasy, pieniądze depozytowe, testamenta i inne ważne dokumenta przewożą z miast granicznych i ukrywają w bezpieczne miejsca. W górnym Szlązku gotuje się dyrekcja poczt do ucieczki, sądy jednak chcą w miejscu pozostać. Króla oczekiwano temi dniami w Wrocławiu, dokąd ma przybyć dla podziękowania osobiście temu miastu za to, że się wyraziło o wojnie przychylnie.“ Z prowincyj nadreńskich ściągają wojsko ku wschodowi; tak ubiegłej niedzieli odeszła z Koblencji część gwardyjskiego pułku landwery do Berlina. Wydano również rozkazy do formowania dziesiątego korpusu armii.

Z Pragi piszą do *Neue fr. Presse*: „Podczas wojny włoskiej wystawiano w oknach księgarń tutejszych mapy teatru wojny, i oznaczano chorągiewkami, na szpilkach umocowanemi, stanowiska wojsk, przezco ułatwiano przegląd sytuacji na teatrze wojny. Jedna z tutejszych księgarń próbowała i teraz to samo zrobić, i wystawiła za oknem mapę Szlązka, oznaczając stanowiska obu armij chorągiewkami. Skutkiem tego wydano polecenie do wszystkich księgarń, aby zaniechały takiego oznaczania chorągiewkami pozycyj wojsk, gdyż nowela prasowa, najnowsza, i pod tym względem może być zastosowaną.“

Gaz. di Venezia przynosi urzędowe ogłoszenie, że podług rozporządzenia ministerstwa finansów z d. 10. bm. nie może być dla dzisiejszych stosunków uwzględnioną remonstracja centralnej kongregacji weneckiej do rady ministerjalnej przeciw nałożeniu przymusowej pożyczki, i że przeto odnosząca się do tego ustawa z d. 25. maja rb. musi być wykonaną.

Presse wiedeńska z d. 14. bm. mówi o wielu projektach finansowych, które rządowi złożone zostały, o pożyczce przymusowej i tp. Na to powiada *Gen. Corr.*, iż prawda, że różne projekta finansowe pojawiają się teraz jak grzyby, lecz pewną jest rzeczą, iż rząd żadnego z nich nie uwzględni. Gdyby wojna długa trwać miała, w takim razie emitowane 150 milionów not państwa zaprawdę nie wystarczą, pokryć jednak muszą potrzebę na czas długi, dzięki zaprowadzonej oszczędności i porządkowi w wydatkach. Wszelkie zaś zrobiono przygotowania, ażeby zadość uczynić wszelkim innym zobowiązaniom rządu, jak w czasach największego pokoju.“

Ministerjalna berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* pisze na czele numeru z 13. bm. o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Austrją a Prusami:

„I tym razem uczyniła Austrja, jak wszędzie, krok pierwszy. Postępowanie Austrji w tym duchu prowokacyjnym tworzy łańcuch czynności, w którym jedno ogniwo łączy się z drugiem. Nasamprzód rozpoczęła Austrja zbroić się; potem usiłowała 16. marca utworzyć koalicję państw niemieckich przeciw Prusom; następnie rozszerzyła swoje przygotowania do wojny; dalej bezprawnie łamiąc traktaty, przekazała rozstrzygnięcie spraw szlezwicko-holsztyńskich Związkowi niemieckiemu a równocześnie zniweczyła pośrednictwo mocarstw neutralnych; dalej postawiła w bundestagu wniosek mobilizacji wszystkich niepruskich kontyngensów pod pozorem, że wkroczenie wojsk pruskich do Holsztynu zagraża pokojowi Rzeszy i wewnętrznemu bezpieczeństwu Niemiec, gdy właśnie Prusy jedynie wstąpiły w swoje dawne na traktacie wiedeńskim oparte prawa współposiadania, a to w skutek kroku Austrji, uczynionego d. 1. bm. w bundestagu, t. j. w skutek zerwania traktatu gasteinskiego przez Austrję. Ten sam duch nieprzyjaźni przeciw Prusom wieje z najnowszej depeszy gabinetu wiedeńskiego, wystosowanej do posła austrjackiego w Berlinie, której osnowę ogłasza *Wiener Abendpost*, a po której nastąpiło jako dalszy krok stanowczego zerwania, wysłanie rozkazu, odwołującego hr. Karolyego, niby to z powodu postępowania Prus w Holsztynie. Tak to Austrja każdą rzecz nicuje!“

Dnia 8. b. m. odbyła się we Florencji w obecności króla wielka rada wojenna, do której oprócz Lamarmory, ministra wojny, Petinengo, ministra marynarki, Angioletti, wezwano także jenerałów Cialdini, Sonnaz, Petitti, Cucchiari, Della Rocca, Valfre, Menabrea Cosenz i Medici, a oprócz tego i posła pruskiego, Usedoma. Zdaje się, że na tej naradzie uchwalono ostatecznie plan operacyjny, którego wykonanie niebawem się rozpocznie. Główne zadanie ma przypaść jen. Cialdiniemu, którego korpus będzie wzmocniony o jedną dywizję; będzie się on starał przejść rzekę Pad, jak to z różnych zarządzeń i nagromadzonych materjałów stosownych wnosić należy. Podług innego listu rozpocznie się nowy werbunek ochotników, cała gwardja będzie zmobilizowaną; uchwalono przy tem zaciągnąć nową pożyczkę w sumie 750 milionów. Operacyjna armia włoska składa się podług *Kamerada* obecnie z czterech korpusów, z rezerwowej dywizji jazdy, z pułków artylerji mniejwięcej w sile 165.000 ludzi, i około 30.000 ochotników. Pierwszy korpus (Duranda) składa się z czterech dywizyj — 40.000 ludzi, drugi (Cucchiari) z trzech dywizyj 30.000 ludzi, rezerwowa dywizja jazdy w sile 2.500 koni stoi na lewym bregu Padu w okolicy Brescia-Lodi-Cremona, na wschód od Mincionu; trzeci korpus (Della Rocca) z czterech dywizyj 40.000 ludzi; czwarty (Cialdini) z pięciu dywizyj — 50.000 ludzi i rezerwowa artylerja stoi na prawym brzegu Padu na drodze Piacenza - Bologna.

Z ochotników zajęła część wysunięte stanowiska w okolicy Varese-Como-Lecco ku górom tyrolskim; druga połowa stoi pod Bari w południowych Włoszech. W Toskańskiem ma być utworzoną rezerwa z czterech dywizyj w sile 36—400.000 ludzi. Dla utrzymania porządku w kraju szczególnie na południu będzie użytą gwardja narodowa z 60 batalionami po pięć set ludzi. A ponieważ świeżo sformowane piąte bataliony staną załogą w kraju, zatem czwarte bataliony, które tę służbę dotąd pełniły, pójdą do armii operacyjnej, wzmocnią ją o 30--40.000 ludzi. Tak więc cała operująca armia wraz z ochotnikami będzie liczyć około 265.000 ludzi, siła, której jak się *Kamerad* wyraża, lekceważyć nie można.

Moskwa. Z Petersburga piszą do *l'Indep. Belge*: „*Gazeta Senacka* ogłosiła nominację dość mało spodziewaną, której polityczna doniosłość większą jest, niżeli się to na pierwszy rzut oka wydaje: zaprowadza ona bowiem w zarządzie spraw Królewstwa Polskiego zmianę, mającą po prostu dokonać bez hałasu tej administracyjnej asymilacji, którą już od tak dawna zapowiadały zagraniczne dzienniki, ale której przeprodzenie dotychczas opóźniano. Zmianą tą jest usunięcie Płatonowa, ministra sekretarza stanu dla Królestwa Polskiego, rezydującego w Warszawie i zarządzającego wydziałem spraw wewnętrznych Królestwa. Płatonowa zastąpiono Mikołajem Milutynem, bratem ministra wojny, który ma się trudnić sprawami swego wydziału tutaj w Petersburgu w osobnej kancelarji cesarskiej. Nie potrzeba zwracać uwagi na doniosłość tego rozporządzenia, które przenosi siedzibę centralnej polskiej administracji, szczególniej wyliczywszy cały szereg dalszych środków, do których wstęp tylko stanowi nominacja Mikołaja Milutyna. Chodzi tu o utworzenie nowej sekcji prywatnej kancelarji carskiej, która pod nazwą piątej sekcji, obrabiać ma wszystkie sprawy Królestwa. Milutyn będzie zamianowanym naczelnikiem tej sekcji z rangą ministra. Przyjdzie kolej na zarząd skarbu, wszystkie niestałe podatki z Królewstwa przesyłane będą do Petersburga wspólnie z niestałemi podatkami z całego carstwa. Druga ta zmiana zniesie potrzebę oddzielnego zarządu skarbowości dla Królestwa. Koszelew, obecny minister skarbu dla Królestwa Polskiego, poda się skutkiem tego do dymisji, a miejsca jego nadal nikt nie zastąpi. Po przeniesieniu najwyższych władz dwóch głównych gałęzi zarządu Polski do Petersburga, namiestnictwo w Królewstwie nie będzie miało żadnego powodu dalszego istnienia, zaczem nastąpi zniesienie tegoż, a w zamian przybędzie Królestwu dwóch lub trzech jenerał gubernatorów. Tym sposobem przyjdzie do skutku wcielenie Polski, której pozostanie już tylko wydział oświecenia publicznego. Dotychczas nic nie wiadamo o projektowanych rozporządzeniach odnośnie do tego wydziału, łatwo jednak być może, iż dozna on losu innych, iż ministra zastąpi jeden lub kilku kuratorów, jacy znajdują się we wszystkich okręgach pedagogicznych carstwa, zależnych od tutejszego ministra oświecenia publicznego.

„Pomijając cel tych zmian, nadmienić wypada, że nominacja M. Milutyna mocno zbiła z tropu tutejsze koła reakcyjne, które tryumfowały od chwili ostatniego carskiego manifestu. Panowie ci rzeczywiście utrzymywali się przez czas pewien w tem mniemaniu, iż sami tylko uczestniczyć będą w radach carskich. Zdaje się, że nic z tego nie będzie, gdyż Mikołaj Milutyn jest jednym z najwytrwalszych i najzaciętszych przeciwników. Reprezentuje on system reform daleko niebezpieczniejszych dla partji szlacheckiej, niż małpowane Boboeufy i przyszłe Maraty moskiewskie. Nie mając wiele sympatji do Milutyna, cieszyć się można z zawodu tych panów. Smutnem byłoby zaiste dla Moskwy, po 11 latach usiłowań postępowych popaść w ręce ludzi chcących ją cofnąć ku epoce poddaństwa, zaprowadzeniem rolniczego proletarjatu, a ku tradycjom poprzedniego panowania gwałtową represją wszystkich jej dążności. Rozważywszy dobrze okoliczności, przyznać trzeba, iż lepszem jest może Saint-Just moskiewskiego imperjalizmu od chybiących Polignaków lub jakiego księcia Alby w rodzaju Murawiewa.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn dn. 12. czerwca.

(*B*) W dniu wczorajszym w parlamencie zapytywano ministrów, jaka jest ich polityka po zerwaniu konferencji. Napróżno kto chciałby z ich odpowiedzi w ciemnościach otaczających horyzont polityczny, dostrzedz choć iskierkę światła.

„W sporze Austrji z Prusami jesteśmy za Austrją, w sporze Włoch z Wiedniem, jesteśmy za Włochami.“ Niech z tego najbystrzejszy umysł odgadnie dla kogo złoto i okręta Wielkiej Brytanii. Nieumiejąc przewidzieć wypadków, obrać drogi, jawnie oświadczają, czekamy i stósownie do okoliczności zobaczymy co zrobić wypadnie. Taka polityka tylko słabym przystoi. Gdyby Anglia miała wielkiego ministra, pewnego większości w parlamencie, Prusy nie śmiałyby deptać swobody wewnętrznej i zabierać obce obszary.

Członkowie parlamentu, których słowa nie pociągają za sobą urzędowej odpowiedzialności, przypomnieli niektóre ważne prawdy, między innemi, że potrzeba, aby Austrja położona w środku Europy, była potężną, nietylko dla tego, ażeby powściągnąć zachcianki północnych despotów, ale żeby i napoleońskim dumnym zamiarom tamę położyć.

W parlamencie wszystkie stronnictwa i wszyscy mowcy są oględni. Nie odsłaniają tajemnic, nie wskazują ostatniego kresu grożącej burzy, ale w klubach i kołach politycznych wszystkie przypuszczenia obiegają. Koalicja dworów północnych, napad Moskwy na Turcję, połączeczenie się Francji, Prus i Moskwy. Często też, jako środek położenia tamy dumnym zaborom wychodzi na jaw sprawa Polski.

Musimy zwrócić tu uwagę na pewien rodzaj kapucyniady, upowszechniony w emigracji i w kraju, która sprawę narodową na szwank naraża — a w Anglii zmniejsza współczucie tych, których jest interesem, aby Moskwie wydrzeć polskie zabory. Bracia, co tu w wyższych sferach przemawiali za sprawą narodową, na wszystkie tony powtarzali, że Polska jest katolicką. Do poparcia swoich zamiarów udawali się do członków parlamentu, katolickiego stronnictwa, co ani większości w parlamencie, ani życzliwości większości protestanckiej nie mają.

W ten sam błąd wpadają nasi poeci i publicyści. Na wszystkie tony śpiewają: Polska jest katolicką. Nie zważają na to, że są dwa katolicyzmy. Katolicyzm oparty na ewangelii, na miłości, i katolicyzm co nie myśli, co nie czuje, tylko ślepo słucha, co mu jenerał jezuitów rozkaże.

Polska w najświetniejszych czasach była katolicką, ale miłość i gościnność cechowały polski katolicyzm. Wyznania prześladowane, mordowane na Zachodzie i w środku Europy, nad brzegami Wisły znajdowały przytułek i braterstwo. Dla tego na ziemi naszej liczymy:

8,000.000 katolików rzymskich,
4,000.000 unitów,
3,500.000 protestantów,
2,500.000 starozakonnych,
50.000 mahometanów,
300.000 sekt rozmaitych,
3,000.000 Greków.

Dla tego też królowie nasi wstępując na tron przysięgali, że zachowają pokój pomiędzy różnowiercami. Dla tego, co jest niepożytą chwałą polskiego narodu, kiedy przyszła do nas wiadomość o rzezi świętego Bartłomieja, szlachta na ogólnem zebraniu przysięgła, że uważać będzie za zdrajcę kraju każdego, coby na ziemi naszej zaszczepił niezgody religijne.

Takim jest polski katolicyzm.

To trzeba przypominać, głosić, upowszechniać w Anglii. Trzeba pokazać, że Polska na łono swoje przyjęła półczwarta miliona protestantów, wygnanych ze środka Europy. Że im dała nietylko przytułek, ale i prawo obywatelstwa. Że carat tych na moskiewskie wyznanie nawraca, którym my swobodę sumienia zapewnili. Ale niestety nie mamy dotąd nawet w języku angielskim historji polskiej, coby te prawdy przypomniała.

Dla tego też najżyczliwsi nam Anglicy powtarzają: Szkoda, że Polska jest rzymsko-katolicką. Czas się nam oswobodzić od kapucyniady która wszystkich zadań politycznych, społecznych, cywilnych miesza katolicyzm, nieobjaśniając, o jakim katolicyzmie mowa.

Słowo jeszcze o upadłościach tutejszych. Już donieśliście o ruinie trzech wielkich banków. Z dniem każdym dowiadujemy się o nowych tego rodzaju klęskach w celniejszych miastach. Żeby wam dać wyobrażenie, jakie tu skutki upadek banków za sobą pociąga, muszę wam przypomnieć, że w Anglii nikt w domu pieniędzy nie chowa. Nie mają tu kufrów, kas i skrzyń ze srebrem i złotem. Każdy co ma składa w banku, zacząwszy od najbogatszego do robotnika co uciułał sobie pareset szylingów. Złożone w banku pieniądze przynoszą składającemu mały procent, a może nimi w części lub całości rozporządzać za pomocą mandatów, które nazywają czek.

Upadek przeto banku, nietylko bogatym i średni majątek posiadającym cios zadaje, ale i biednym rodzinom, co tam gorzko oszczędzony grosz składają. Jak rozległe były czynności trzech upadłych banków, niech to da do zrozumienia, że ośmset urzędników w bankach tych pracujących zostało bez chleba.

Dęby padające guiotą małe krzewy. Z żalem się dowiadujemy, że dom handlowy założony przez ziomka Bobczyńskiego nie mógł się utrzymać. Ale jeśli się to, co nam mówią sprawdzi, nikt się na niego żalić nie będzie. Sam poniesie straty, jakie powszechna nieufność i przerwanie handlowych stosunków wywarły.

Florencja d. 12. czerwca.

(*AJO*) Przez jenerała Fabrizzi rząd zaprosił Garibaldego na kontynent. Wygnaniec Kaprery, który od lat tylu oczekiwał dzisiejszej gmatwaniny politycznej, — wsiadł niezwłocznie na statek parowy i o godzinie 1szej po północy przybył do Genuy. Przenocowawszy na statku, udał się o godzinie 5tej zrana do Como, W miasteczku Camerlatta, położonem w północnej Lombardji, przyjmowały jenerała wszystkie władze cywilne i wojskowe wraz z oddziałami ochotników, gwardji narodowej i wojska regularnego. Zbytecznem byłoby opisywać, jakiego przyjęcia doznał Garibaldi ze strony samej ludności. — Wśród okrzyków odprowadzono przybysza trzy mile do Como. Zjawienie się Garibaldego nie potrzebuje żadnych komentarzy. Wojna jest nietylko zdecydowaną, lecz takowa ma się rozpocząć ze strony Włoch najpóźniej 15. bm. Inaczej bowiem nie sprowadzonoby tego, który bez wojny z pewnością nie wracałby na Kaprerę. Dziwić się zapewne będą w Europie, dla czego Garibaldi nie odwidził stolicy. Król jeszcze jest we Florencji. Czyż przyjemnie byłoby monarsze, gdyby widział dla człowieka, z którym przez lat parę żył w nieprzyjaźni, zapał poddanych bez granic?

Wczoraj o godzinie 10. wieczorem miał Wiktor Emanuel wyjechać do głównej kwatery, gdy w tem nadeszły depesze z Berlina, donoszące, że pomiędzy Prusami a Austrją, nie przyszło dotąd do krwawego starcia. Król zatrzymał się jeszcze w stolicy i wyjedzie albo dziś w nocy, lub jutro nieodwołalnie. Konie i wszystkie potrzebne rzeczy odeszły już do Piacenzy. Mówią bardzo wiele o zmianie ministerjalnej. Rzeczy stoją w ten sposób: Lamarmora odjeżdża już z królem i nie może być czynnym ministrem, pozostanie zatem ministrem bez teki, podczas gdy jego miejsce czynne zajmie br. Ricasoli. Minister marynarki, Angioletti stanie na czele dywizji. Posadę jego zajmuje dawny minister finansów Sella. Kto zajmie miejsce pana Pettinengo, który także ma dowodzić dywizją, o tem nie wiadomo jeszcze. Ostatniemi dniami na naradach ministerjalnych przeważyło zdanie, że teraźniejszy gabinet nie powinien zmieniać się w całości, aby nie utracić tradycji dotychczasowej polityki. On zawiązał wojenną sytuację, on ją chce rozwiązać, przyjmując na siebie całą odpowiedzialność za przyszłe wypadki.

Jeźli to prawda, o czem od dni kilku zaczynają coraz głośniej mówić w kołach urzędowych, t. j. że Moskwa myśli stanąć po stronie Austrji, na ten czas możemy się spodziewać, że 100.000 Francuzów pociągnie nie zadługo ku Wenecji. Izba poselska obraduje dalej nad zniesieniem korporacji religijnych. Wczoraj uchwalono jednogłośnie §§. 3. i 4. mówiące o pensjach, jakie mają pobierać zakonnicy. Sześć artykułów pozostaje do zatwierdzenia. Zapewne parlament będzie mógł ukończyć tę sprawę, zanim zamkną tegoroczną sesję. Zamknięcie ma nastąpić 16 lub 17. b. m.

Koszut wydał list do swych rodaków.

Emigracja Polska, zamieszkała w Paryżu rozesłała okólnik z wezwaniem, aby wszyscy wychodźcy nadesłali nazwiska 7 osób, mających stanowić reprezentację emigracyjną. Nazwiska osób, które otrzymają głosów najwięcej, zostaną w pierwszych dniach lipca drukiem ogłoszone.

Kronika.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, dnia 18. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej, dla załatwienia spraw zamieszczonych na porządku dziennym ostatniego niekompletniego zebrania z dnia 14. b. m.

Lwów dnia 15. czerwca 1866 r. *Kroebl, m. p.*

— **W sprawie funduszów religijnych**, leżących w Kongresówce, należących do rozmaitych kościołów, klasztorów i zakładów dobroczynnych w Krakowie a teraz przez rząd moskiewski zabranych, udała się z Krakowa, jak *Krak. Ztg.* donosi, osobna deputacja do Wiednia, składająca się między innymi z ks. kanonika Rusinowskiego i dyrektora seminarjum ks. Klingera. Wstrzymanie dochodów z tych dóbr, będących jedyną podporą wielu klasztorów, jest nie tylko niesłuszne, zwłaszcza że się odnosi do poddanych austrjackich, ale nawet w najwyższym stopniu nieludzkie. Między rozmaitemi klasztorami, skrzywdzonemi tem rozporządzeniem, najdotkliwszą stratę poniósł klasztor św. Jędrzeja, posiadający w Kongresówce 18. wsi, z których dochód dawał utrzymanie do 140 osobom.

— **Adres wierności.** Wczorajsze *Słowo* donosi, iż duchowieństwo obrządku gr. dekanatu Groszickiego napisało w języku łacińskim adres wierności do Stolicy apostolskiej. Do napisania tego adresu uczuło się duchowieństwo spowodowanem, jak się adres wyraża, obelgami, doznawanemi ze strony politycznych przeciwników, którzy zarzucają, jakoby ruskie duchowieństwo w Galicji skłaniało się do schyzmy moskiewskiej, a które to obelgi znalazły już wiarę w Stolicy apostolskiej. Duchowieństwo tego dekanatu oświadcza tedy otwarcie i jawnie, iż stoi wiernie w św. unii z Stolicą apost., przekonane silnie, że kościół ruski, jeżeli tylko odzyska należną sobie świetność i pierwotną czystość obrządków, stanie się dla kościołów wschodnich dzielną ponętą, zachęcającą je do przystąpienia do jedności z Stolicą apostolską.

Dalej donosi *Słowo*, iż podobne adresy przygotowują się i po innych dekanatach archidyecezji lwowskiej w tym celu, aby w swoim czasie na ręce ks. metropolity Litwinowicza dostały się urzędownie do Rzymu.

— **Elementarz polski**, wydany przeszłego roku w Petersburgu czcionkami moskiewskiemi z dodaniem kilku nowych na oddanie brzmień polskich, ma być zaprowadzony w szkołach ludowych w Kongresówce. Po elementarzu tym spodziewają się Moskale wielkich skutków, ma on ułatwić moskwicenie ludu, zwłaszcza że i treść jego jest dość zręcznie w celu moskwicenia ułożoną. Za pośrednictwem pewnych osób, czynnych w propagandzie moskiewskiej, dostał się ten elementarz, jak go *Słowo* nazywa „liubopytny„ w komis lwowskiej księgarni stauropigialnej.

— **Z Czerniowiec**, donoszą do *Gazety Lwowskiej*, że tam zebrał się komitet, który postanowił urządzić w całej Bukowinie składki pieniężne, by z wypływających dochodów wypłacać zgłaszającym się do armii cesarskiej ochotnikom bukowińskim w dwójnasób większą kwotę na rękę, niż ją naznaczyło rozporządzenie ministerstwa wojny. Zamiar ten powzięto w tej nadziei, że zwerbowani będą w stanie przed odejściem w pole pozostawić część tych pieniędzy swoim rodzicom, dotkniętym teraz wielkim niedostatkiem. Ta ofiara ma być wkrótce przedłożona Najjaśniej. Panu do potwierdzenia przez deputację obywateli miejskich z Czerniowiec.

— **Dla sierót po ś. p. Janie Wagilewiczu** ofiarowali pp. L. K. rocznie 24 złr. w ratach miesięcznych, p. L. P. 12 złr. równie rocznie w ratach mies; zaś p. Ludwik Dolański przysłał 30 złr, w. a.

— **TEATR POLSKI.** Dziś „*Nędznicy*“, dramat w pięciu aktach a trzynastu odsłonach podług romansu Wiktora Hugo.

Ostatnie wiadomości.

Akcję wojenną pruską wstrzymały od chwili wystąpienia związku przez dwa dni jedynie te czynności, które pierwej trzeba było im uskutecznić, aby się porozumieć z sprzymierzeńcami, a ultimata postawić państwom, co mobilizację uchwalały. Dotąd wiadomo, iż d. 15. czerwca postawiły Prusacy ultimata Hesji, Hanowerowi, Saksonii. W Hanowerze i w Hesji zanosiło się na rewolucję ludową. W sejmie wystąpiono przeciw ministerstwu, które spowodowało głosowanie Hanoweru za mobilizacją. W obecnej chwili już część znaczną Saksonii zajęły Prusy, a zapewne zajęły i kaselską Hesję i Hanower. W Hessen-Darmstadt sejm i ludność jest przeciw mobilizacji, dla tego poseł darmsztadzki zasłabł, gdy przyszło do głosowania w bundestagu, ale zastąpił go poseł z Anhaltu.

W ogóle widać, iż Prusy nadzwyczajnie szybko rozwijają swoją czynność, aby ubiedz przeciwników w zajęciu najważniejszych pozycji i przysporzyć sobie sił zagarnięciem zasobów i wojsk państw mniejszych, sąsiadujących z niemi.

Bismark jednocześnie wystosował sommacje z krótkim terminem do kilku państw, skoalizowanych z Austrją przeciwko Prusom, aby się rozbroiły i przyjęły projekt pruski reformy Związku. Posłowie tych państw, uwierzytelnieni w Berlinie, oczekiwali dnia 15. bm. swoich paszportów. Rządy zaś, które głosowały z Prusami, będą zapewne wezwane, aby nie brały więcej udziału w bundestagu.

Po walnej radzie ministrów, król saski przyjmował dnia 15. czerwca posła pruskiego. Ultimatum pruskie, żądające neutralności Saksonii, przeniesienia wojsk na stopę pokojową, rychłego zwołania parlamentu dla ułożenia nowej konstytucji Związku niemieckiego, zostało odrzuconem, poczem wczoraj Prusy wypowiedziały wojnę Saksonii. Prusacy weszli już do Löbau, Zittau, Budziszyna; i z prowincji saskiej grożą Prusacy wtargnięciem. Między Riesa a Dreznem zburzono kolej. Rodzina panująca saska jedzie do Wiednia.

Sasi zniszczyli d. 15. bm. komunikacje telegraficzne i kolejowe, łączące ich z Prusami. Dworzec w Löbau został spalony wraz z szopami magazynowemi i zapasami węgla. Na moście pod Löbau zerwano szyny. Popalono również słupy telegraficzne.

Dalej donoszą z Pragi pod dniem 15. b. m. iż nie tylko kosztowności skarbca saskiego, ale i ogromne zapasy żywności przywieziono już z Saksonii do Pragi. Ciągnienie saskiej loterji klasowej odbędzie się na wypadek wojny w Königstein (nad Elbą blisko granicy czeskiej). Podróżni, którzy z Saksonii przybyli do Pragi, donoszą, że Prusacy wkroczyli już do Myszny i że kilka mostów kolei żelaznej zostało ze strony saskiej wysadzonych w powietrze. Pociąg ciężki na kolei wschodniej został uszkodzony; pięć wagonów zostało zgruchotanych, a pięć osób odniosło znaczne rany. Przybyło do Pragi wielu saskich oficerów i układają się o sprowadzenie różnych materjałów i składów jak mówią dla części wojska saskiego, które do Czech się cofa.

Kosztowności skarbca saskiego przewieziono — jak z Pragi donoszą — dnia 15. b. m. przez Bodenbach koleją wschodnią czeską do Lincu. Jak się domyślają, mają być one przechowane w Insbruku. W Pradze obiega pogłoska, że się tam zje zie cesarz z familją króla saskiego. Dalej donoszą z Pragi, iż naczelnika powiatu Schatzlar (tuż nad granicą szlązką) przeniesiono w stan spoczynku za to, iż z bojaźni przed Prusakami, bez uwiadomienia namiestnictwa, opuścił swoje stanowisko.

Podług telegramu z Frankfurtu z dnia 15. b. m. do *Pressy* żądają Prusy w ultimacie, wysłanem do Hessen-Kassel przystąpienia do projektu reformy i odstąpienia od mobilizacji, za co ofiarują księciu gwarancję jego praw do udzielnego panowania. Za termin do namysłu postawiły Prusy 2. godzinę po północy. W przeciwnym razie grożą Prusy wypowiedzeniem wojny i zaprowadzeniem rejencji.

I król hanowerski odrzucił propozycję pruską względem zawarcia przymierza pokojowego. Główne zarysy ściślejszego związku, mianowicie pod względem wymagań, tyczących się organizacji militarnej i kwestji floty, stanowczo zostały odrzucone. Wojska hanowerskie zbierają się na południu, i spodziewają się posiłków austrjackich. Kolej żelazna z Hamburga została na wielu miejscach popsutą. Ruch na kolejach żelaznych z Harburga do Lündburga i z Hohnstorf do Lüneburga wstrzymany. Król i królewicz udają się do obozu skoncentrowanych wojsk hanowerskich; księżniczki zostają w stolicy.

Na posiedzeniu sejmu hannowerskiego d. 15 bm. wniósł Beningsen (znany przywódca National-Vereinu) adres do króla z wyrażeniem, że uchwała czwartkowa Bundestagu naraża Niemcy na wojnę domową, a Hannowerczyków na niesłychane ciężary, i grozi Rzeszy niemieckiej utratą niepodległości. Adres prosi dalej króla, aby odprawił ministrów, którzy doradzili takiego wotum na bundestagu, i żąda niewykonania uchwały tej; domaga się neutralności Hannoweru i zwołania parlamentu niemieckiego.

Ultymatum Bismarka, wystosowane do Hessji elektoralnej i do Hannoweru, grozi im okupacją wojskową, jeżeli bezzwłocznie nie dadzą Prusom gwarancji swojej neutralności.

Nord. All. Ztg, która dotąd dla spraw Szlezwicko-Holsztyńskich miała osobną rubrykę oświadcza teraz, iż wiadomości dotyczące umieszczać będzie nadal pod rubryką „Prusy“, a ponieważ Rzesza niemiecka stała się tylko geograficznem pojęciem, więc wiadomości o niej będą umieszczane nadal pod rubryką „Grupa państw środkowo-europejskich“.

Od wyrazów „alea jacta“ rozpoczyna *Nord Allg. Ztg.* swój artykuł wstępny z d. 16. czerwca, i pisze: „Od wczoraj przestał istnieć Związek niemiecki. Głosowanie nad wnioskiem austrjackim obliczonym na rozbicie Rzeszy — nastąpiło. Większość dała się oszołomić wiedeńską polityką gabinetową, a panowie, którym na mocy aktu z dnia 8. czerwca 1815 podobałoby się jeszcze zasiadać w bundestagu, należą już do zgromadzenia bezprawnego i bezsilnego.„

„Tymczasem potwierdza się koncentracja wojsk austrjackich pod Aschaffenburg, wczoraj jeszcze przeciwna ustawom Rzeszy, dziś o tyle nie, że Związek niemiecki już nie istnieje. Jednocześnie zapowiedziano na dzień 17. bm. konferencję ministerjalną państw sprzymierzonych z Austrją. Mają radzić nad wnioskiem, jakby wymusić na Prusiech oddanie Holsztynu pod administrację Rzeszy, wymusić ewentualnie drogę zaczepną. Potrzebują Prusy czekać, na to? Zdaje nam się, że nie! Dla nas istnieją teraz państwa w Niemczech, które musimy uważać albo za przyjaciół, albo za nieprzyjaciół, i stosownie do tego postępić sobie z niemi. Nieprzyjaciół wszakże należy nam uprzedzić, a energia rządu naszego ręczy, iż to się stanie bez jednej minuty zwłoki.“

Wczoraj już posuwały się wojska pruskie na Drezno. W pomoc Saksonii ruszyły wojska austrjackie. Dziś jutro spodziewaną jest bitwa.

Wczoraj miała się odbyć konferencja ministrów państw średnich (tj. bambergskich), a najbliższe posiedzenie bundestagu miało się odbyć właśnie nocy dzisiejszej w celu złożenia i przyspieszenia mobilizacji kontyngensów związkowych i zamianowania naczelnego wodza wojska związkowego, na którego marszałek polny ks. Karol bawarski ma być zaproponowany. Termin uzbrojenia się najdalej w przeciągu dni 14, postawiony w przyjętym wniosku w punkcie 3, ma li tylko formalne, ale nie istotne znaczenie.

Do *Neue fr. Presse* donoszą, że gabinet francuzki wysłał do swych reprezentantów za granicą okólnikową depeszę, wyjaśniającą i łagodzącą wrażenie znanego listu cesarza Napoleona do Drouina de Lhuys. Równocześnie dowiaduje się ten dziennik, że ks. Gorczaków zapowiedział również okólnikową notę do dworów, w której Moskwa daje do zrozumienia, iż nadwerężenie najściślejszej neutralności ze strony Francji, będzie powodem także i dla rządu moskiewskiego do wystąpienia z swego wyczekującego stanowiska.

Hamburger-Correspondent podaje w telegramie z Kopenhagi pogłoskę o zawarciu za wpływem Francji przymierza zaczepno-odpornego państw skandynawskich, w skutek czego p. Drouin de Lhuys miał otrzymać order słonia.

Podług doniesień z Konstantynopola pod d. 9. b. m. przygotowania do zajęcia księstw Naddunajskich przyszpieszają jak najenergiczniej tak w Konstantynopolu, jak w Ruszczuku. Korpus pierwszy, drugi i trzeci postawiono na zupełną stopę wojenną, i wzmocniono przez 60 batalionów redifów. Z Egiptu przybyło 8.000 ludzi, innych 8 000 ma wkrótce przybyć. Utrzymanie wziął na siebie sam wicekról. Omer Pasza został zamianowany naczelnym komendantem i udaje się temi dniami do Ruszczuku. Zamierzają również utworzyć korpus ochotników czerkieskich.

Podaliśmy swojego czasu pismo ks. Władysława Czartoryskiego w sprawie legionu krakusów. *Czas* ogłasza teraz list regimentarza hr. Starzewskiego do ks. Czartoryskiego wystosowany. Opiewa on:

Mości książę!

W dzienniku *Czas* z dniem 31. maja korespondent z Paryża dosłownie przytacza list W. Książęcej Mości pod datą 24. maja pisany, w Galicji. Ze sprawą tą bezpośrednio zespolony, poczytuję sobie za obowiązek wyrazić moją wdzięczność za pomoc i otuchę, jakie w liście Księcia znalazłem.

Przyjmując zadanie utworzenia ochotników w tym kraju, działam jako wierny poddany JC. i KMości; prócz tego jednak powoduje mną przekonanie, iż spełniam obowiązek, wytkuięty zarówno stosunkami wewnętrznemi naszej prowincji, jak też niebezpieczeństwem, dziś zagrażającem całej monarchii, w stosunku do której my jedni znajdujemy opiekę dla wiary ojców i dla narodowości naszej.

Wobec gotującej się walki, niesienie pomocy monarchii austrjackiej, choćby tylko w szczupłej mierze środków i możności naszych, uważam za konieczne następstwo kierunku, wskazanego poczuciem ogólnem, a mianowicie stanowiskiem przez sejm zajętem, i za czyn, odpowiadający zarówno interesom jak i godności kraju. Określać bowiem obrane stanowisko słowami, a w żadnym razie nie zdołać stwierdzić je czynem, byłoby dowodem chwiejności i bezsilności, któryby nie mógł nam zdobyć poważania, ani też przysporzyć rękojmi na przyszłość.

Przekonaniem tem silny, od spełnienia przyjętego zadania, zdaniem przeciwnem odwieść ani przeciwnościami zrazić byłbym się nie dał. Taić jednak nie będę, iż odsunięcie się od współudziału znamienitych obywateli w kraju, przerzucając rzecz całą na pole osobistych usiłowań, zwichnąć mogło charakter formacji i odjąć jej wszelką polityczną doniosłość. Do zdania ludzi, wytycznych wzięciem u współobywateli, zdolnościami lub stanowiskiem, przywiązywałem od samego początku wielkie znaczenie.

Do nazwiska księcia tradycyjnie już w kraju naszym wielka wiąże się powaga. Zdanie więc księcia w sprawie legionu, spokojnie a tak jasno i dobitnie wypowiedziane, będzie dla wielu wskazówką, bodźcem dla innych, a dla mnie jest zachętą i wysokocennem poparciem.

Racz W. ks. Mość przyjąć wyraz głębokiego poważania, z którem pozostaję

Waszej ks. Mości prawdziwym sługą
(podp.) *Kazimierz hr. Starzeński* w. r.

Z źródła wiarygodnego donoszą od granicy Lubelskiego, że do miasteczka Tarnogrodu nadeszła przednia straż silniejszego korpusu moskiewskiego, koncentrującego się w Lubelskiem. Radca nadworny, Possinger wyjechał wczoraj do Sieniawy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 17. czerwca. *Staatsanzeiger* pisze: Wojska pruskie zajęły i obsadzają Hannower, Hesję elektoralną i Saksonię. Jako przyczyny podaje ten dziennik urzędowy: Nieprzyjęcie ofiarowanego przymierza, zamiar zasłonięcia Prusom plecu w rozpoczynającej się wojnie, zabezpieczenie Prusom stanowisk strategicznych.

Frankfurt d. 17. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu bundestagu przyjęto wniosek Hesji, aby pomoc związkową dać zagrożonym przez Prusy państwom. Poczem uchwalono aby Austrja i Bawarja dała najpierw (zunächst) tę pomoc.

Praga d. 17. czerwca. Królowa saska i dwie królewny przybyły tu wczoraj wieczór.

Wiedeń dnia 17. czerwca. Główna treść manifestu cesarskiego do ludów Austrji jest następująca:

„Właśnie „śśród dzieła pokoju, które przedsięwziął Jego ces. Apost. Mość dla położenia fundamentów formy konstytucyjnej, mającej utwierdzić jedność i potęgę całego państwa, nakazał obowiązek panującego powołać pod broń całą armię.

„U granic państwa, od Południa i od Północy, stoją armie dwóch sprzymierzonych nieprzyjaciół, których zamiarem jest zachwiać Austrję w stanie jej potęgi europejskiej.

„Żadnemu z nich nie był dany ze strony Austrji powód do wojny. Zachowanie błogosławieństwa pokoju ludom Austrji uważał Jego ces. Mość zawsze za jeden z pierwszych i najświętszych obowiązków Panującego i starał się zawsze wiernie go wypełniać.

„Ale jedno z nieprzyjaźnych mocarstw nie potrzebuje żadnego pozoru; pałając żądzą zrabowania części państwa, uważa ono pomyślną porę za powód do wojny.

„W przymierzu z wojskami pruskiemi, które stoją teraz jako nieprzyjaciele naprzeciw Austrji, wyruszyła przed dwoma laty część wiernej armii austrjackiej na wybrzeża morza Północnego. Jego Mość Cesarz wszedł w sojusz oręża z Prusami, ażeby bronić praw traktatowych, ochraniać zagrożony szczep ludu niemieckiego, ograniczyć nieszczęście nieuchronnej wojny na najmniejszy jego rozmiar i dla dobra Austrji, Niemiec i Europy uzyskać trwałą rękojmię pokoju. Zdobyczy nieszukano wcale.

„Na Austrji nie cięży wcale wina smutnego szeregu nieszczęsnych zawikłań, które przy równie bezinteresownych zamiarach Prus nie byłyby mogły nigdy powstać, a które wywołane zostały dla urzeczywistnienia samolubnych celów i stały się przeto dla rządu Cesarza Jegomości niepodobnemi do rozwiązania.

Manifest wspomina potem o przebiegu toczonych dla otrzymania pokoju najprzód z Prusami a potem z innemi głównemi mocarstwami układów, które rozbiły się o to, iż nie chciano uznać i przyjąć zastrzeżenia Austrji, ażeby publiczne prawo europejskie i istniejące traktaty służyły za punkt wyjścia zamiarowi pośrednictwa konferencji europejskiej. To nastręcza dowód, że i same obrady nie byłyby nigdy doprowadziły do utrzymania i utwierdzenia pokoju.

Manifest wylicza potem kroki gwałtowne, jakich dokonały Prusy wkroczeniem wojsk swych do Holsztynu, rozbiciem zwołanego przez cesarskiego namiestnika zgromadzenia stanów, i zmuszeniem austrjackiej załogi do ustąpienia przed 10krotnie większą przemocą.

„Rozrywając węzeł narodowy Niemiec ogłosiły Prusy wystąpienie swoje ze Związku i wystąpiły z siłą zbrojną przeciw wiernym Związkowi monarchom.

„Tak nieuniknionem stało się najzgubniejsze — wojna Niemców przeciw Niemcom.“

„Do odpowiedzialności za to wszystko nieszczęście, które sprowadzi na pojedynczych, rodziny, okolice i kraje — powołuję tych wszystkich, którzy wojnę spowodowali, przed sąd dziejów i przedwiecznego, wszechmogącego Boga.

„Idę do walki z ufnością, którą słuszna sprawa daje, w poczuciu tej potęgi, która w wielkiem państwie leży, gdzie monarcha i lud tylko jedną myślą, dobrą sprawą Austrji przejęte, ze świeżą, pełną odwagą na widok mego walecznego, gotowego do boju wojska, tworzącego wał, o który siła nieprzyjaciół Austrji się złamie, i na widok moich wiernych ludów, które w jedności, z powziętem postanowieniem i pełne ofiarności, ku Mnie podnoszą wzrok swój.

„Tylko jedno uczucie przenika mieszkańców moich królestw i krajów, uczucie łączności wspólnej, uczucie potęgi w ich jedności, uczucie oburzenia wobec tak niesłychanego pogwałcenia prawa.

„Podwójnie mnie to boli, że dzieło porozumienia w wewnętrznych kwestjach konstytucyjnych jeszcze tak daleko nie postąpiło, abym w tak ważnej, a zarazem podniosłej chwili mógł około tronu mojego zgromadzić zastępców wszystkich moich ludów.

„Tej podpory na teraz nie mając, jest mi jednakże Mój obowiązek Monarszy tem jaśniejszy, tem mocniejsze Moje postanowienie, zabezpieczenia takowej Mojemu państwu na całą przyszłość.

„W tej walce nie będziemy odosobnieni. Niemieccy książęta i ludy poznają niebezpieczeństwo, grożące ich wolności i niepodległości.

„Jak my o najświętsze dobra, których narody bronić mają, stoimy pod bronią, tak i nasi niemieccy współbracia.

„Wciśnięto nam broń do ręki. Niech i tak będzie! Teraz gdyśmy za broń chwycili, to nie możemy i nie chcemy jej pierwej złożyć, aż dopokąd mojemu państwu i sprzymierzonym niemieckim państwom swobodny wewnętrzny rozwój nie będzie zabezpieczony, a ich mocarstwowe stanowisko w Europie nanowo umocnione.

„Lecz nietylko w samej naszej jedności, naszej sile — spoczywa nasza ufność, nasza nadzieja. Pokładam je zarazem w Wyższem — we Wszechmogącym, sprawiedliwym Bogu, któremu Dom mój od początków służył, a który nie opuszcza tych, co w sprawiedliwości Jemu ufają.

„Jego błagać będę o pomoc i zwycięztwo i wzywam Moje ludy czynić to wraz ze mną!“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przygotowania do wystawy paryzkiej mimo widoków wojennych idą swoim torem. *Monitor* z d. 12. bm. umieszcza obszerne sprawozdanie dotyczącej komisji cesarskiej, tudzież rozporządzenie względem rozmaitych nadgród, które przy sposobności powszechnej wystawy w r. 1867 mają być rozdane za najznakomitsze prace w dziedzinie sztuki, przemysłu i rolnictwa. Ogółem na ten cel ma być obróconą suma 800.000 franków. Nagrody będzie rozdzielała komisja międzynarodowa znawców, złożona z członków rozmaitych krajów, odpowiednio do przestrzeni na wystawie każdemu krajowi pozostawionej. Komisja ta ukończy swoją pracę w czasie od 1. kwietnia do 14. maja 1867. Dla niektórych tylko klas pozostawiony będzie większy przeciąg czasu. Ogół członków komisji wynosić będzie 500, między tymi [illegible]pców. Na Francję przypada z te[illegible] na Anglię 85, na Prusy, Austrję [illegible] Niemiec, po 30, a więc razem 90, na [illegible] 25, Włochy 22, Moskwę z Polską [illegible] Szwajcarję 12 itd. Do komisji znawc[illegible] sztuk pięknych będzie należyć 64 [illegible]ków, między tymi 34 cudzoziemców. Na oddział sztuk pięknych przeznaczono 17 wielkich nagród po 2000, 32 pierwszych nagród po 800, 44 drugich nagród po 500, i 46 trzecich nagród po 400 franków. Nadgrody za dzieła przemysłu i rolnictwa składają się z wielkich nagród i sum pieniężnych w ogółowej kwocie 250.000 franków. Do tego preliminowano 100 złotych medalów po 1000 franków, 1000 srebrnych, 3000 bronzowych medalów, tudzież 5000 listów pochwalnych. Wszystkie medale mają jednakowy format i jednakowe wejrzenie. Wielkie nagrody mają być dawane za odkrycia nowe i szczególniejszego ulepszenia jakości płodów i w sposobie fabrykacji. Do tych dwóch kategorji dołączona jest całkiem nowa, jakiej dotąd przy wystawach powszechnych nie bywało. Do tej ostatniej kategorji należą nagrody, mające być rozdawanemi osobom, zakładom i miejscowościom całym, które osobliwszą organizacją lub szczególniejszemi urządzeniami utrzymują przykładną zgodę między pracującymi w jednym zawodzie i zapewniają robotnikom dobrobyt materjalny, moralny i intellektualny. W tym celu będzie mianowaną osobna komisja znawcza z 24 członków pod przewodnictwem jednego z wiceprezydentów komisji wystawowej. Do jej dyspozycji pozostawionych jest 10 nagród w ogólnej kwocie 100.000 franków. Nadto może być jedna, nierozdzielna wielka nagroda 100.000 franków przyznaną osobie, zakładowi lub miejscowości, która się przed wszystkiemi innemi pod tym względem odszczególnia. Nagroda ta jednak może być przyznaną tylko większością dwóch trzecich głosów w komisji.

Kupony od obligacji pożyczki głodowej, płatne na dniu 1. lipca 1866 wypłacać będzie we Lwowie filia banku anglo-austrjackiego w zastępstwie kasy krajowej, która nie jest jeszcze urządzoną.

Wyprzedaż zamkniętego handlu J. Kühmayera rozpocznie się dnia 18. b. m.

(*F*) **Wiedeń** 15. czerwca. *Olej skalny* pod wpływem wielkiej stagnacji powszechnej i gromadzących się zapasów po magazynach, zaczyna spadać w cenach. Podług najnowszych doniesień z Ameryki, 8 okrętów ładuje obecnie w Nowym Jorku 28.000 beczek oleju skalnego na rachunek Antwerpii, a nadto 12 okrętów na rachunek portu Cork, Bremy i Hamburga.

Stosunki amerykańskich spółek naftowych mają być nader zamieszane mimo 500milionowego kapitału w dolarach. Wiele kompanij zaprzestało robić dla braku zysków, inni znowu po bajecznie tanich cenach marnują produkt, a winą tego wszystkiego zdaje się być rozmaitość i zawodność w wydatności źródlisk (po naszemu: duczek), przez co cały interes przybiera cechę gry hazardownej, i wpływa demoralizująco na uczestników.

Konopie jakkolwiek mają tylko pokup do magazynów wojskowych, a zresztą bardzo mały odbyt, trzymają się jednak w cenie, a nawet w niektórych miejscach produkcyjnych poszły wyżej, gdyż mrozy ma-

jowe im miały zaszkodzić. Zapasy stare są jeszcze bardzo znaczne. Dowóz z za Kordonu i z Moskwy ustał prawie całkiem dla wysokiego cła. Za apatyńskie płaca obecnie na tutejszej targowicy po 17.50—18 złr. cetnar. *Len* jest chwilowo zaniedbany, głównie z powodu licznych bankructw. w zawodzie płóciennictwa w Czechach, na Morawie, Szlązku i tutaj w Wiedniu. Doniesienia z różnych okolic mówią, że lny tegoroczne dość dobrze wyglądają. Ceny obecnie są nominalne, i nie notują ich prawie.

(*P. L.*) **Peszt** 15. czerwca. Pokup w zbożu ciągle bardzo znaczny, i ceny trzymają się mocno, jakkolwiek deszcze przechodzące z wyjątkiem okolic nadcisańskich. we wszystkich częściach kraju odżywiły poniekąd nadzieję miernego żniwa. Pszenica 87—89funt. płaci po 4.80—4.90— 5.10 złr., żyto 78—80fnt. po 4 złr., owies 45—46 funtowa po 2.58, kukurudza po 2.85, z ręki z dostawą w czerwcu i lipcu po 2.95 —3 złr.

Olej rzepakowy po 26½ z ręki; na dostawę w jesieni podwójnie czyszczony po 28 złr.

Część urzędowa.

Datki dobrowolne. Gmina miasta *Wadowice* ofiarowała bezpłatnie tamtejsze koszary, będące własnością gminy, na urządzenie szpitalu wojskowego, na przeciąg 6 miesięcy, t. j. od 1. lipca do ostatniego grudnia b. r.

Pan Lubin *Prayer*, ajent w Stanisławowie ofiarował na potrzeby państwa 10 złr. w. a. i pałasz oficerski.

Przyjechali do Lwowa d. 14. czerwca. Pp. hr. Badeni Władysław z Suchorowa, hr Komorowski Władysław z Dziewiętnik, hr. Zamojski Szcz. z Wysocka, Oleksiński z Michał Sokala, Andruszewski Ignacy z Porzecza, Rosnowski Fran. z Tartakowa, Rokozowski Micc. z Kozówki. Trzecieski Fran. z Krakowa, Urbański Rud. z Dobrosina, Zawadzki Józef z Sutkowic, hr. Ożarowski Konst. z Strzemilczy, br. Heidel Kal. z Debysławic, Czajkowski Waler. z Kamionki, Kopczyński Ign. z Roznoszyniec Mrozowiecki Just. z Stanisławowa, Serwatowski Wojc. z Rajtarowic.

Wyjechali ze Lwowa d. 15. czerwca. Pp. Krauss do Czerniowiec, Hibmann Karol do Trześni. Kriegshaber Alojzy do Kabarowic.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 16. czerwca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	60	75
Losy z r. 1860	71	60
Akcje banku nar. za 1000 gl.	661	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	125	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	140	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	70
Srebro za 100 gl. w. a.	140	50
Srebro za 100 gl jako towar	000	00

Wiedeń 15. czerwca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	49	75	50	25
„ Pożyczki narod.	61	25	61	75
„ Metaliki na m. k.	56	50	57	00
„ Obl. ind. niż. austr.	81	50	82	50
„ „ węgierskie	62	00	62	75
„ „ chor. i sław	68	00	68	50
„ „ galicyjskie	58	40	59	25
„ „ bukowińskie.	57	50	58	50
„ „ „ siedmiogr.	56	50	57	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	125	50	126	50
„ „ „ 1854	69	50	70	00
„ „ „ 1860	73	30	73	50
„ „ „ 1864	58	60	58	80
„ „ srebrnej z r. 1864	67	50	68	00
„ „ z r. 1865	68	00	69	00
„ kredytowe	102	75	103	25
„ ks. Esterhazego	75	00	85	00
„ ks. Salm	25	25	25	75
„ hr. Palfy	21	00	00	00
„ ks. Klary	21	00	00	00
„ hr. St. Genois.	21	00	00	00
„ miasta Budy	22	00	22	50
„ ks. Windischgrätz	15	00	00	00
„ hr. Waldstein	17	00	00	00
„ hr. Keglevich	11	00	00	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw. do los.	00	00	00	00
w walucie austr. do los.	82	00	82	25
Galic. Zakł. kred. 4%	66	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	99	00	100	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	673	00	675	00
„ anglo-austr.	62	00	63	00
Zakładu kredytowego	126	50	126	50
Kolei półn. Ferdynanda	149	80	140	00
galicyjskiej.	169	50	170	00
czerniowiec z wpł. całkowtią	139	00	141	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	120	25	120	50
Frankf. n. M. 100	120	50	120	75
Hamb. 100 mark.	104	50	105	15
Londyn 10 fnt.	138	50	140	50
Paryż 100 frank.	55	90	56	10
Warszawa 15. czerwca.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	83	67
„ „ kupon. „	01	62	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	00
„ „ war.-bydg. „	60	00	60	33
Paryż 15. czerwca.				
Renta 3%	63	45	00	00

Obwieszczenie.

W kancelarji Instytutu Zastawniczego kościoła katedralnego ormiańskiego „Pii Montis“ odbędzie się na **dniu 23. lipca 1866 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą.** 2468 1—2

Lwów dnia 18. czerwca 1866.

WYPRZEDAŻ
towarów modnych
J. KÜHMAYERA

rozpoczyna się dnia 18. czerwca 1866, w tegoż sklepie pod l. 361 miasto w skutek wprowadzonego uchwałą wysokiego c. k. Sądu krajowego z dnia 30. maja b. r. l. 28.712 postępowania ugodnego. 2470 1—3

M. BAŁŁABAN

we Lwowie przy placu Marjackim w domu Gromadzińskich

poleca swój nowo otworzony

HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH,

zaopatrzony w obfity wybór:

wszelkich potrzeb do szycia i haftowania, towarów skórzanych i tokarskich, krynolin gotowych jako też stalek do krynolin, wstążek gładkich Gros de Naples i atlasowych, szczotek do włosów i grzebieni, rękawiczek w najlepszym gatunku, tudzież rozpoczętych haftów.

Wielki wybór włóczki w najrozmaitszych kolorach, rekwizytów do polowania i podróży, nożów, widelców, krawatek, biżuteryj bronzowych, storów prawdziwie włoskich, płaszczów od deszczu z gutaperchy, poduszek wyściełanych, balonów, szelek i t. p. rozmaitych artykułów.

Ustanowiwszy ceny wszystkich towarów jak najprzystępniejsze, polecam się względom Szanownej Publiczności.

2449 2—3 M. BAŁŁABAN.

Pastilles digestives
de Bilin.
(Pastylki trawiące z Bilinu.)

Przez podpisaną dyrekcję ze sławnej Bilińskiej wody kwaśnej wyrabiane pastylki, zawierają wszystkie rozpuszczalne cząstki wody mineralnej. Używać je można od zgagi, kurczu żołądkowego, bladaczki i uciążliwego trawienia w skutek zbytecznego przeładowania żołądka potrawami i rozgrzewającemi napojami, przeciw odbijaniu kwasów, tworzeniu się kamienia moczowego i chronicznemu katarowi żołądkowemu, na szkrufuł, u dzieci, tudzież przy używaniu wód mineralnych przeciw bezwładności żołądka i kanału odchodowego, również hypochondrji i hysterji. 2403 3—6

Dorośli zażywają 6 do 7 pastylek na sucho, dzieci stosunkowo mniej.

Pastylki bilińskie rozsyłają się w zapieczętowanych, etykietą opatrzonych pudełkach, wraz z przepisem używania. Cena ¹/₁ pudełka 60 cnt., ½ pudełka 35 c.

Główny skład dla Galicji, Pastylek jako też naszej wody Bilińskiej i Saidschitzkiej znajduje się u **Karola Schubutha we Lwowie**, ulica Krakowska pod l. 150 m.

H. R. F. L. Industrie- und Commerz-Direktion zu Bilin in Böhmen.

Obwieszczenie.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze w Galicji, koncesją rządową upoważnione, chcąc się rozwiązać, postanowiło przedać wszystkie przybory do tej żeglugi służące, znacznym kosztem w fabryce warszawskiej sporządzone, mianowicie:

1) **Parostatek** (Remorquer) do holowania statków ładunkowych czyli gabar, 38 metrów długi, cztety metry w środku szerokości, zbudowany z blachy żelaznej pod linią wodną trzy milimetry, nad linią wodną dwa milimetry grubej, z żelaza kontowego, pokryty drewnianym pokładem, czyli pomostem, kajutą czyli salonem umeblowanym na 20 osób, i innemi kajutami, jako też magazynami zaopatrzony.

Machina parowa jest wysokiego ciśnienia przy nacisku czterech atmosfer bez kondenzacji, siły nominalnej 40 koni parowych, 75 kilogramowych, lecz z powodu warunkom mechaniki nieodpowiedniego kotła parowego, tylko około 27 koni przedstawiających, o dwóch cylindrach oscylujących, z dwiema pompami ssąco-tłoczącemi i z oddzielną machiną parową z takąż pompa do alimentowania kotła parowego. Kocioł jest systemu rurkowego w sposób lokomotywowy z żelaznej kutej blachy.

2) **Cztery statki ładunkowe czyli gabary**, z blachy żelaznej tej samej grubości jak parostatek, i z żelaza kontowego zbudowane, z których jedna kryta — każda trzyma 36 metrów długości, cztery szerokości, a jeden metr wysokości, i jest zdolna mieć ładunku 800 cetnarów wiedeńskich.

Takowy parostatek i gabary z przyrządami i przynależytościami znajdują się obecnie na Dniestrze w Żurawnie, obwodu stryjskiego, i są do nabycia z wolnej ręki. Mający chęć kupienia raczą się zgłosić do komitetu Towarzystwa Żeglugi dniestrowej w osobie Włodzimierza hrabi Russockiego, lub Włodzimierza hrabi Baworowskiego, we Lwowie, i podać swoje oferty do dnia 15. lipca 1866, lub też osobiście, albo przez umocowanego przybyć do Galicji dla oglądnienia przedmiotu i zawarcia ugody. 2458 2—3

Lwów dnia 5. czerwca 1866.

W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszła i jest do nabycia

HISTORJA WYZWOLENIA POLSKI
za panowania Jana Kazimierza
(1655 — 1660)
przez
Antoniego Walewskiego,
profesora na uniwersytecie Jagiellońskim.

Cena egzemplarza 3 złr.

Pp. księgarzom opuszcza się znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje franko

K. MAŃKOWSKI,
zarządca drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 2460 2—3

Kompozycja do polituro-wania

najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy, handlujących meblami* i dla *osób prywatnych do politurowania mebli.* Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele *czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji, zostają stół lub szafa zupełnie upoliturowane*, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje *olej.*

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypoliturowane *prostem potarciem* szmateczką w tej kompozycji zmoczoną, i otrzymują taki *połysk* jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent., małej flaszeczki 40 cnt.

Główny skład rozsyłający utrzymuje Fried. Müller
w Wiedniu
Gumpendorf. Hirschengasse nr. 8.
który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. 2496 4—12

Z powodu wielostronnej sprzedaży fałszowanego, krew czyszczącego syropu

SYROPO PAGLIANO
z Florencji,

jestem spowodowany we Wiedniu główny skład takowego urządzić, który się znajduje u p. Józefa Raftl, Praterstrasse Nr. 15. i ceny tego syropu ponownie zniżyć. Jedna flaszka kosztuje 1 złr. 50 cnt., tuzin kosztuje 15 złr., 5 tuzinów 67 złr. 50. cnt. Zachwalanie tego środka, któremu tyle tysięcy ludzi zdrowie zawdzięcza, pomijam na tem miejscu całkiem, tę tylko uwagę chcę zrobić, iż każd. o zdrowie familii dbający ojciec, powinien go mieć pod ręką, a nie mając w poblizkości lekarza, takowy z najlepszym skutkiem użyć się daje. Syrop ten rozpuszcza złe soki, i usuwa je przez odchody. Ponieważ każda prawie słabość z otrętwienia krwi pochodzi, można się po zażyciu pierwszej dozy o skuteczności tegoż przekonać, pomaga także na zastarzałe chroniczne słabości. Kto takowy zażywa od 8 do 14 dni po jednej łyżeczce, przekona się wkrótce, iż do zdrowia przyszedł, zachowując takowe na przyszłość. Bliższe szczegóły użycia zawiera broszura mająca 94 stronnic, która dołączona jest do każdej flaszki. **Balsam na oczy mego wyrobu** pomaga w słabościach oczu i w zapaleniach i kosztuje flaszeczka wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a. Polecam także **maść**, która od wszelkich naskórnych wyrzutów leczy. Słoik tej maści kosztuje 1 złr. Podczas używania każdego z tych środków, potrzeba koniecznie i syrop zażywać. Z Florencji rozsyła się tylko po 100 flaszek. 2309 9—9

Hieronim Pagliano.
profesor medycyny w Florencji.

EAU DES CORDILIERES Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny, uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszeczki 1 złr. 80 cent., za opakowanie 20 cnt. 1232 12—?

Leczenie suchot
i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu,
Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, syrop z podfosforanu wapna, pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie. syrop z podfosforanu żelaza, pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów [illegible] apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacji codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności terapetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitej metody leczenia.

Dostać można w aptece p. Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12. po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: **H. H. Swann.** We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2238 7—12

Dobra Brzezka w obwodzie Sandeckim, w żyznej glebie, są do wydzierżawienia z wolnej ręki od 1. lipca 1866 z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, gorzelnią, zasiewami ozimemi i jaremi. Życzący wejść w układy, zgłosić się może do Zarządu dóbr Nawojowy, lub do właściciela w Krysowicach w obwodzie Przemyskim, ostatnia poczta Mościska.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotuwuje się z liści drzewa rosnącego w *Peru*, zwanego *Matiko.* Stanowi ono środek *niezawodny* przeciwko *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek — Pigułki zaś napełnione są esencją z *Matiko*, połączoną z balsamem *Kopajwy*, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu *kopajwe.* Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata, przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preparacje użyte *razem*, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa *wolniej* lecz niemniej skutecznie. 2221 15—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. ***Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*** i w Brodach u p. Franzos.

Dra Kartscha
Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — *Ordynacja domowa* przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.** 2423 4—?

Słabości piersiowe,

angina, grypa, koklusz, dychawica, zapalenie gardła leczą się radykalnie przez użycie

SOKU FENICKIEGO VIAL,

wypróbowanego w szpitalach paryzkich i zalecanego przez najsłynniejszych lekarzy Francji i zagranicy,

Flaszka po 1 złr. 80 cnt.

WODA CHRONIĄCA

od chorób zaraźliwych i epidemicznych, od cholery, tyfusu.

Flaszka po 1 złr. 80 cnt., za opakowanie 20 cnt. w. a.

We Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** właściciela apteki pod srebrnym orłem.

FABRYKA PERFUM P. LEGRAND

chemika i uprzywilejowanego dostawcy dworów francuzkiego i włoskiego na ulicy st. Honoré w Paryżu.

Essence Oriza Lys	Perfumy Lilas de Mai	Bouquet de Fontainebleau
„ Violette Legrand	„ Muguet de bois	„ de Victoria
„ Magnolia Fleuri	Bouquet Caroline	Parfum dela Cour
„ Pois Senteur	„ de l'Imperatrice	Bouquet Foin fraichement-coupé
„ Héliotrope du Japon	„ de l'Empereur	„ des Duchesses
„ Aubépine des haies	„ des Fleurs de France	„ de Russie.
„ Serringa bardzo przyjemnej woni	Ess Bouquet	

Wynalazca następujących toaletowych wytworów:

CRÈME-ORIZA de Ninon de Lenclos nadaje twarzy delikatności i białości, spędza piegi, a nawet zmarszczki.

SAVON-ORIZA Udelikatnia i zmiękcza skórę w sposób godny uwagi, zabezpiecza od padania się skóry i od opalenizny.

ORIZA-POWDERS Proszek z kwiatu ryżow. z prowincji Karoliny zaprawiony perfumami, zwanemi Bouquet de l'Imperatrice.

LOTION ORIZA-LACTÉ Do umywania. Przywraca świeżość i młodość twarzy.

Pomada toniczna Baume de Tanin,

pomaga porostowi włosów, i stanowi środek niezawodny przeciw wypadaniu onych i porostowi w jak najkrótszym czasie. 2442 2—12

Wszystkie powyższe wytwory toaletowe można sprowadzać z Paryża za pośrednictwem apteki Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

HERCOK i ARNOLD

we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry pod l. 240 **polecają swój nowo urządzony największy**

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich**, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz ze szlakami na pokój średniej wielkości t. j. 60 stóp obwodu

od 3 złr. 30 cnt. — a ze sufitem od 4 złr. 50 cnt.

aż do najozdobniejszych.

Materje do pokrycia mebli 2383 6—8

w najobfitszym wyborze, po cenach fabrycznych

półwełniane łokieć wiedeński ⁴/₄ szerokości . . od 1 złr. 20 cnt.
całe wełniane „ „ ⁶/₄ „ . . . „ 2 „ 20 „
„ „ ⁷/₄ „ . . . „ 2 „ 30 „

Kapy na łóżka i serwety gobelinowe.

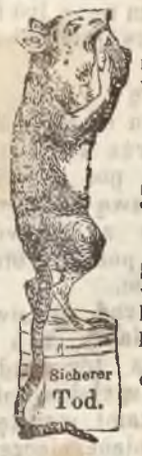

GŁÓWNY SKŁAD CENTRALNY

mego c. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego, niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych, tudzież szwabów, znajduje się w

aptece pod srebrnym orłem
pana
ZYGMUNTA RUKERA,
we Lwowie,

dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia.

RIESZ GUTTMANN, chemik w Peszcie, właściciel c. k. austrjackiego wyłącznego przywileju; koncesjonowany od król. pruskiego prezydjum policji; patentowany od król. saskich, wirtembergskich i mnichowskich władz; patentowany we Francji i Szwajcarji.

Cena jednej puszki 1 złr. 10 cnt. Opakowanie 10 cnt. Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. 2390 4—12

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem.

W Tarnowie w aptece Hejta.

Zakład zdrojowy
w IWONICZU

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20. maja.

Dwa zdroje jodo bromowe, zdrój żelazisty, zdrój siarczany, żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe, żelaziste i siarczane, kąpiele [illegible]; wdychania gazu ze źródła Bełkotki, okłady z [illegible]am).

Zdroje Iwo[illegible]ynne ze skuteczności nietylko w szkrofułach, (począwszy od obrzmień gruczo[illegible]lenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawo[illegible] także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w ob[illegible]iach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach, syfilitycznych.

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Bełkotki, zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta **„Miejsce.“**

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem Wny. **KAROL MOSZCZAŃSKI**, dr. medycyny i chirurgii. 2283 (7—7)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smolkowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera